

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ (NR 58)

z dnia 8 czerwca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 58)

8 czerwca 2016 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Izabeli Kloc (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

I. Aktualny stan negocjacji umowy handlowej Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej (TTIP). Spotkanie z panem Hiddo Houbenem, wicenegocjatorem Unii Europejskiej ds. umowy handlowej TTIP.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jerzy Kwieciński** sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Hiddo Houben** wicenegocjator Unii Europejskiej ds. umowy handlowej TTIP wraz ze współpracownikami, **Ida Bisecka** radca ministra w Ministerstwie Finansów, **Piotr Siwek** starszy specjalista w Ministerstwie Skarbu Państwa, **Maciej Chudkiewicz** ekspert w Forum Związków Zawodowych, **Waldemar Fortuna** koordynator ds. rolnictwa w Instytucie Globalnej Odpowiedzialności, **Paulina Lota** specjalista ds. rzecznictwa w Instytucie Spraw Obywatelskich INSPRO, **Mikołaj Rek** ekspert w stowarzyszeniu Inicjatywa Firm Rodzinnych, **Jerzy Chróścikowski** senator RP.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz**, **Iga Cieślicka-Tomaszewska** i **Paweł Witecki** – z sekretariatu Komisji w BSM.

Przewodnicząca poseł **Izabela Kloc (PiS)**:

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Stwierdzam kworum. Witam serdecznie wszystkich obecnych członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, senatorów, ministrów i towarzyszące im osoby. Witam również uprzejmie pana Hiddo Houbena, wicenegocjatora UE ds. umowy handlowej TTIP. Czy są uwagi do porządku dziennego? Jeśli nie ma, to stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek obrad i przechodzimy do pkt I, czyli omówienia aktualnego stanu negocjacji umowy handlowej UE ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, w skrócie TTIP. Materiał na dzisiejsze posiedzenie przygotowało Ministerstwo Rozwoju. Został on państwu rozesłany drogą elektroniczną we wtorek 7 czerwca br. Na początek poproszę o zabranie głosu przez pana ministra Jerzego Kwiecińskiego, sekretarza stanu w MR. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju **Jerzy Kwieciński**:

Szanowna pani przewodnicząca, panowie przewodniczący, szanowny panie negocjatorze, szanowni państwo, szanowni panie i panowie posłowie, bardzo dziękuję za zaproszenie na to spotkanie i cieszę się, że mamy kolejny raz okazję porozmawiać na temat transatlantycznej umowy w dziedzinie handlu i inwestycji, czyli tak zwanej TTIP, która jest dzisiaj niewątpliwie najważniejszym dokumentem i tematem w agendzie handlowej UE. Oczywiście jest to również bardzo ważny i istotny temat dla Polski. Negocjacje te toczą się już od lipca 2013 r., czyli prawie trzy lata. Dotychczas przebiegały w trzynastu rundach negocjacyjnych. Do wakacji mamy jeszcze zaplanowaną w UE jedną rundę, ale jednocześnie ze strony negocjatorów padają informacje o możliwości zakończenia negocjacji do końca kadencji pana prezydenta Obamy w Stanach Zjednoczonych. Oznaczałoby to zakończenie do końca 2016 r., początku 2017 r. Ale to wcale nie oznacza, że w tej chwili jesteśmy w kluczowej fazie negocjacji, że większość rzeczy mamy już wynegocjowane. Ten etap określamy terminem *middle game*, który oznacza, że do rozstrzygnięcia pozostały najbardziej sporne kwestie. Z wrażliwych, najbardziej spornych kwestii możemy określić takie jak: taryfy, zamówienia publiczne na poziomie stanowym, mobilność pracowników, oznaczenia geograficzne czy ochrony inwestycji.

Będąc w tej kluczowej fazie negocjacji, w *middle game*, jednocześnie zdajemy sobie doskonale sprawę z wielu interesów, które krzyżują się w negocjacjach tak kompleksowej umowy. Przypomnę, że ta umowa nie jest negocjowana przez naszych negocjatorów, bo ona nie jest negocjowana na poziomie krajowym, tylko na poziomie unijnym przez negocjatorów UE, negocjatorów z Komisji Europejskiej. Ale w tych negocjacjach także Polska ma i prezentuje własne interesy. Zależy nam przede wszystkim na jakości tego porozumienia, które uwzględni nasze wnioski i postulaty. Z punktu widzenia rządu jakość tego porozumienia jest znacznie bardziej istotna niż szybkie zawarcie tej umowy. Chciałbym to bardzo stanowczo podkreślić.

Kiedy mówimy o stanowisku naszego rządu, rządu Polski, choć nasze priorytety są państwu doskonale znane, bo już mówiliśmy na ten temat, chciałbym wspomnieć, że te priorytety na obecnym etapie pozostają bez zmian. To oznacza, że domagamy się takich rzeczy jak liberalizacja eksportu nośników energii ze Stanów Zjednoczonych i pogłębienie współpracy energetycznej. Zakładamy, że to wpłynie na poprawę bezpieczeństwa energetycznego zarówno w UE, jak i w Polsce. Dalej, domagamy się eliminacji barier pozataryfowych i fitosanitarnych w dostępie do amerykańskiego rynku rolno-spożywczego i przemysłowego oraz liberalizacji w sektorze usług profesjonalnych, transportu morskiego i usług stoczniowych. Jednocześnie kładziemy duży nacisk na ustanowienie w tej umowie, w TTIP, zabezpieczeń przed potencjalnymi negatywnymi konsekwencjami umowy dla sektorów wrażliwych w Polsce. Mam tu na myśli przede wszystkim sektor rolny, sektor przemysłów energochłonnych, głównie mówimy tu o sektorze chemicznym.

Instrumentami w tym zakresie mogą być takie instrumenty jak: okresy przejściowe, częściowa niepełna liberalizacja, wyłączenie z liberalizacji, a także ustanowienie klauzul ochronnych. Monitorujemy te kwestie w ramach TTIP, szczególnie w zakresie spraw społecznie wrażliwych, takich jak chociażby bezpieczeństwo żywności, w tym GMO, usług publicznych czy ochrony danych osobowych, gdyż chcemy zapewnić, że TTIP, zgodnie z deklaracjami negocjatorów z Komisji Europejskiej, nie wpłynie na dotychczasowe unijne przepisy w tym zakresie.

Podnosimy też bardzo wyraźnie kwestię zachowania prawa arbitra przez strony sporu. Chodzi tu o rozstrzygnięcie sporów inwestycyjnych, tak aby zapewnić możliwość naszemu krajowi postępowania przed stałym sądem inwestycyjnym. Wnosimy o gwarancje, że TTIP zastąpi obecny dwustronny traktat o stosunkach handlowych i gospodarczych pomiędzy rządem Polski i Stanami Zjednoczonymi z 1990 r. właśnie po to, żeby uniknąć dwóch porządków prawnych w zakresie inwestycji i mechanizmu rozstrzygnięcia sporów.

Mamy także na uwadze ostatnią publikację badania wpływu TTIP, raportu, który był przedstawiony w maju br., gdzie pojawia się pytanie o możliwą dywergencję gospodarek poszczególnych państw członkowskich UE. Może przypomnę, że w tym raporcie efekt, który jest przewidywany dla Polski, jest bardzo niewielki. Jest on na poziomie 0,1% PKB. W związku z tym, że raport ten dotyczy zrównoważonego rozwoju, ważnym elementem końcowym raportu powinny być konkluzje wskazujące, w jaki sposób ograniczyć potencjalny efekt dywergencji, który mógłby nastąpić w wyniku TTIP. To jest właśnie zadanie, które w związku z tym raportem sobie stawiamy. Oczywiście uwagi do tego raportu Polska na pewno przekaże.

Dzisiejsze spotkanie jest przejawem tego, że współpracujemy i słuchamy głosu naszego polskiego parlamentu. Zainteresowanie Sejmu tą umową potwierdza fakt powołania specjalnej stałej podkomisji Sejmu, która jest dedykowana wyłącznie tym negocjacjom w ramach tej kadencji Sejmu. Efektem dotychczasowej współpracy jest właśnie nasze dzisiejsze spotkanie, za które dziękujemy, z zastępcą głównego negocjatora UE ds. TTIP, któremu dziękujemy, że zechciał przyjąć nasze zaproszenie.

Nie chciałbym przedłużać, bo myślę, że powinniśmy wykorzystać obecność naszych gości do głębszej rozmowy na ten temat. Chcę jeszcze raz podkreślić, że rozeznanie aktualnej strategii i problemów negocjacyjnych oraz lepsze informowanie naszego społeczeństwa o TTIP jest dla nas kwestią absolutnie kluczową. Jeśli chodzi o kształt TTIP, kwestią znacznie ważniejszą dla nas jest jakość niż szybkość zrealizowania tego procesu. Chciałbym też jednocześnie podać państwu informację i zaprosić do oglądania transmi-

sji ze spotkania pana negocjatora z przedstawicielami polskiego przemysłu. Spotkanie to odbędzie się jutro i będzie wydarzeniem towarzyszącym tegorocznemu kongresowi innowacyjnej gospodarki. Transmisja z tego wydarzenia będzie dostępna na stronach internetowych naszego ministerstwa. Jeszcze raz dziękuję za uwagę i zachęcam do dzisiejszej dyskusji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Ja również dziękuję panu ministrowi za wprowadzenie do tematu, a także za materiał, który został przekazany z MR. A teraz poproszę o zabranie głosu pana Hiddo Houbena, wicenegocjatora UE ds. umowy TTIP.

Wicenegocjator UE ds. umowy handlowej TTIP Hiddo Houben:

Dziękuję bardzo. Dwie rzeczy na samym początku. Zazwyczaj podróżuję do krajów spoza Europy, a teraz jestem wewnątrz Europy, co jest dla mnie nowe, a po drugie zazwyczaj współpracuję z PE, a teraz z parlamentem polskim. To jest chyba symboliczne i pokazuje, jak istotna jest debata społeczna dotycząca TTIP. Chcę powiedzieć, że naprawdę z radością przyjąłem zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Jesteście już szóstym parlamentem, licząc PE, w którym goszczę. Dziękuję bardzo za to. Staramy się w tych i następnych miesiącach dotrzeć do tylu państw członkowskich, do ilu to tylko możliwe. Robimy to po to, aby wyjaśnić, zarówno jeśli chodzi o kwestie techniczne, jak i polityczne, o co tak naprawdę chodzi w TTIP i nad czym tak naprawdę pracujemy ze Stanami Zjednoczonymi. To jest zadanie, które sam sobie postawiłem, które postawiłem przed nami. Pomyślałem, że będę do państwa przemawiał piętnaście minut, a jeśli potem będziecie mieli jakiegokolwiek pytania, to proszę je zadać po moim przemówieniu. Będę się starał na nie wszystkie odpowiedzieć.

Zacznę może od tego, że to jest dosyć łatwa wizyta dla mnie, bo Polska jest proeuropejska i proamerykańska, a Polacy są pro-TTIP, w każdym razie tak pokazują wyniki sondaży. Mogę więc stwierdzić dość szczerze, że jest o wiele łatwiej rozmawiać z państwem niż brać udział w debacie w Niemczech, w Austrii czy też w innych państwach członkowskich. Innym punktem dość istotnym jest to, że polska gospodarka jest w zdecydowanie lepszej kondycji aniżeli gospodarki innych europejskich krajów. Możecie sobie sami pogratulować, bo niezależnie od tego, czy weźmiemy pod uwagę ostatni kryzys finansowy, czy inne problemy na rynkach międzynarodowych, to i tak Polska wykazywała bardzo dobre wyniki gospodarcze, pomijając inne problemy i poczynając od samego procesu wejścia na wolny rynek od roku 1989.

Kilka słów na początku o TTIP i dlaczego ten projekt został rozpoczęty. Został rozpoczęty jednomyślnie przez wszystkich szefów rządów i państw UE w roku 2013. Nie było żadnego głosu przeciw. Była przytłaczająca liczba posłów PE, którzy również głosowali za tym porozumieniem. Ze strony amerykańskiej był za to odpowiedzialny prezydent Barak Obama, który w 2014 r. podczas przemówienia do narodu w styczniu zaadresował tę kwestię i później już nad nią pracowaliśmy.

Dlaczego rozpoczęliśmy ten proces negocjacji? Niektóre z powodów są czysto techniczne. Jeden jest taki, że Światowa Organizacja Handlu, jako organizacja, niestety nie spełniała swoich obietnic przez około piętnaście lat. O co chodzi? Chodzi o to, że WTO nie była w stanie wdrożyć postanowień z Rundy Doha w 2011 r., dlatego zasady międzynarodowego handlu i ewentualnej liberalizacji tychże reguł nie były możliwe do wdrożenia przez ostatnią prawie dekadę. Przez ostatnie dziesięć lat ta sytuacja doprowadziła do proliferacji inicjatyw bilateralnych, z których najprawdopodobniej najważniejszą jest porozumienie transatlantyckie, które Stany Zjednoczone rozpoczęły z krajami azjatyckimi. Miało to miejsce około ośmiu lat temu. TTIP jest pewnego rodzaju odpowiedzią właśnie na to wyzwanie.

Od roku 1990 na świecie są 3 mld osób, które stały się kapitalistami: miliard Chińczyków, miliard osób z Indii, z byłych krajów bloku sowieckiego, z Brazylii. To wszystko są kraje, które wcześniej miały dość protekcyjny reżim handlowy, co później się zmieniło, gdy dotarła do tych krajów globalizacja i rynki były otwarte. TTIP jest więc wyborem strategicznym, który Europa podejmuje, ponieważ chce aktywnie brać udział w procesie globalizacji, również w obrębie ram normatywnych, ponieważ polityka han-

dlowa obecnie nie odwołuje się tylko do otwierania nowych rynków, ale też ustanawiania reguł, które mają obowiązywać podczas międzynarodowej wymiany handlowej.

Dziesięć lat temu UE i Stany Zjednoczone były głównymi interesariuszami światowej gospodarki. Co roku ten udział zmniejsza się o 0,5% i na tę chwilę UE i Stany Zjednoczone są już mniejszymi udziałowcami. Obecnie nasz udział w całym globalnym PKB to 40-42%, czyli mniejszościowy. Dlaczego? Ponieważ inne regiony świata rozwijają się zdecydowanie szybciej niż my, chociażby dlatego, że mają inne tempo rozwoju gospodarczego. Z uwagi na to, że jesteśmy udziałowcami mniejszościowymi w globalnym PKB, jeżeli chcemy nadal pełnić funkcję lidera, nie tylko strategicznego, ale i politycznego. Jako politycy na pewno państwo rozumieją to równanie. Jeżeli będziemy współpracować, to na pewno pozycja lidera zostanie utrzymana. To też jest odpowiedź TTIP na proces globalizacji – żeby zawsze ze sobą współpracować.

Światowa Organizacja Handlu nie spełniła założeń Rundy Doha częściowo, dlatego że były to negocjacje z ponad stu pięćdziesięcioma krajami, członkami Światowej Organizacji Zdrowia. Widzieliśmy, że jest to proces bardzo złożony, szczególnie biorąc pod uwagę obecny stan gospodarki światowej. UE i Stany Zjednoczone to gospodarki mniej więcej tego samego rozmiaru. My jesteśmy trochę większą gospodarką, oni mają trochę większy dochód per capita. My jesteśmy na podobnym poziomie rozwoju, a nasi regulatorzy starają się odpowiedzieć na większość problemów, znajdują podobne rozwiązania i muszą stawić czoło podobnym wyzwaniom, niezależnie od tego, czy mówimy tu o bezpieczeństwie rynków finansowych, produktów konsumenckich czy o bezpieczeństwie w innych dziedzinach.

Jeden z powodów, dla których powstała TTIP, jest taki, że polityka handlowa się rozwinęła i jest zupełnie inna w porównaniu z polityką handlową XX wieku. Ci z państwa, którzy się zajmują polityką handlową, na pewno zauważyli, że w ciągu ostatniego wieku bardzo dużo się zmieniło, ponieważ na początku chodziło o ochronę pewnych sektorów, jak tekstylia, jak przemysł stoczniowy, rolnictwo, natomiast teraz sytuacja się zmieniała. Polityka handlowa dotyczy wielu więcej obszarów i ma więcej celów. Oczywiście nadal chodzi o ochronę pracowników we wrażliwych sektorach, ale jednocześnie chcemy być w stanie konkurować, mając otwarte łańcuchy dostaw, a także promować pewne wartości, które wszyscy wyznajemy i które są pewnego rodzaju źródłem naszego modelu gospodarczego, na przykład pewne wartości odpowiadające właściwemu miejscu pracy itd. To jest nowy wymiar polityki handlowej XXI wieku, jest to istotne z punktu widzenia TTIP i chcemy te cele realizować.

Są również powody polityczne, dla których powstał pomysł TTIP i dlaczego ten projekt pomiędzy UE a Stanami Zjednoczonymi był możliwy. Stany Zjednoczone za pierwszej kadencji prezydenta Obamy przeprowadziły pewną zmianę polityki zagranicznej, zwrot w stronę Azji, i tam właśnie jest ten istotny element gospodarczy i strategiczny. Stąd też te negocjacje. A TTIP chce wprowadzić równowagę. Dlatego sojusz transatlantycki, niezależnie od tego, w jakim zestawieniu, w ciągle zmieniającym się świecie, gdzie dochodzi do zachwiania sił w innych częściach świata, ma sens i rzeczywiście jest zasadny. Dlatego też sposób, w jaki my byśmy to ujęli w Brukseli, byłby następujący: jeżeli nie zrobimy tego ze Stanami Zjednoczonymi, to z kim? Z Chinami? Z Rosją? Z Brazylią? Z Indiami?

Koniec końców, biorąc pod uwagę wszelkie analizy, Stany Zjednoczone to może nie są nasi bracia, bo, pracując w Brukseli, postrzegamy kraje członkowskie UE jako braci i siostry, ale to są nasi krewni, jeżeli chodzi o ideologię, o system społeczny, o gospodarkę rynkową, wolność i poszanowanie prawa. To są nasi kuzyni. To jest coś, co podtrzymuje też polityczną logikę TTIP.

Pomijając jedność, która była widoczna podczas uchwalania rozpoczęcia projektu TTIP, jesteśmy trzy lata później. Powód, dla którego jesteśmy tu obecnie i o tym rozmawiamy, i rozmawiamy też ze Stanami Zjednoczonymi i staramy się osiągnąć porozumienie, jest taki, że powstaje coraz więcej pytań w społeczeństwie, czym jest to porozumienie, co będzie później, na co wpłynie i czy zmieni pewne wartości europejskie, które są dla nas święte.

Niestety, w roku 2013 rewelacje, które ujawnił Edward Snowden, zbiegły się w czasie z informacjami dotyczącymi TTIP. Poświęciliśmy naprawdę dużo czasu, aby polepszyć

wizerunek TTIP wśród ludzi, ale pytania, które nadal są zadawane dotyczące TTIP, dotyczą przede wszystkim poziomu ochrony w Europie, czy będzie ona mniejsza, czy większa w wyniku tego porozumienia, jak będzie wyglądał proces negocjacyjny, ile informacji tak naprawdę jest dzielonych pomiędzy państwami członkowskimi a parlamentami narodowymi. Pytania dotyczą również konkretnych punktów porozumienia, jak na przykład inwestycje czy tematy, o których wspominał wcześniej pan minister.

Moim zadaniem w dniu dzisiejszym, na tyle oczywiście, na ile będzie to możliwe, jest odpowiedzieć na państwa pytania, potwierdzić, że na pewno nie będzie niższego poziomu ochrony w Europie w wyniku zawarcia porozumienia TTIP, na pewno nie stracimy autonomii w Europie, czyli, innymi słowy, nasz system związany z zakazem promowania żywności modyfikowanej genetycznie się nie zmieni. Jeżeli chodzi o inwestycje, staraliśmy się wysłuchać wszelkich komentarzy, które były adresowane przez obywateli i przedstawicieli organizacji pozarządowych, i całkowicie zreformowaliśmy ten mechanizm po to, aby był on bardziej przejrzysty, bardziej prawny, aby proces odwoławczy był bardziej ustrukturyzowany, i po to, aby rządy miały prawo do wprowadzania własnych regulacji. Tak że staraliśmy się przystosować do danej sytuacji zależnie od tego, co słyszeliśmy, i odpowiadać na wszystkie pytania, które słyszeliśmy w każdym społeczeństwie obywatelskim, ale co również staraliśmy się wyrazić jako Komisja Europejska, to to, że w Polsce czy w każdym innym kraju członkowskim ludzie muszą znać odpowiedzi na wszystkie pytania. W końcu my jesteśmy technokratyczną instytucją, negocjujemy umowę, mając mandat państw członkowskich i parlamentu, ale istotą jest to, dlaczego to jest dobre dla Polski, dlaczego to jest dobre dla nowych miejsc pracy w Polsce, dlaczego to jest dobre dla waszych współobywateli, dlaczego dzięki temu będziecie bogatsi i bezpieczniejsi. To są pytania, na które odpowiedzi wy musicie usłyszeć i zrozumieć. Części z was się to może nie spodobać, części się spodoba, ale każde państwo członkowskie musi to usłyszeć i zrozumieć. Naszym, czyli Komisji Europejskiej, zadaniem jest, żeby przekazać te informacje, rozprzestrzenić je po to, aby ta debata była kontynuowana, bo jest istotna.

Kilka słów o tym, na jaki temat trwają negocjacje. Mamy trzy filary negocjacji TTIP. Każdy z nich jest równie istotny. Pierwszy dotyczy dostępu do rynku. Chodzi tu w zasadzie o wszystko, co obejmuje negocjacje handlowe, czyli również otwarcie rynków, które już zostały zamknięte. A dlaczego zostały zamknięte? Bo na przykład były bardzo wysokie opłaty za import. To się zdarza i w Europie, i w Stanach Zjednoczonych, bo czasami te opłaty są naprawdę bardzo wysokie. Rynki mogą być też zamknięte w pewnych sektorach usług, ponieważ są pewne ograniczenia prawne, które są przestrzegane przez jedną ze stron czy obie. Na przykład w Stanach Zjednoczonych sektor dostaw wewnątrz krajowych jest zupełnie zamknięty, jeżeli transportujemy produkty z Baltimore do innego portu w Stanach Zjednoczonych, na przykład do Bostonu. Trzeba to wówczas zrobić przy pomocy amerykańskiego statku, z amerykańską załogą, statek musi być zbudowany w Stanach Zjednoczonych, załoga musi być amerykańska, flaga musi być amerykańska. Tak że jeżeli jesteśmy firmą odpowiedzialną za budowę statków w stoczni, to zyskamy na tym oczywiście, ale z drugiej strony to jest ograniczenie dla innych, bo to eliminuje pewnego rodzaju konkurencję. To również chcemy uwzględnić w ramach naszego porozumienia.

Jeżeli chodzi o rolnictwo, oczywiście obie strony mają czasem sprzeczne interesy i skłamałbym, gdybym powiedział, że Amerykanie mają te same interesy, gdy chodzi o eksport produktów do UE. Ale powiem rzecz następującą: obecnie eksportujemy dwa razy więcej produktów do Stanów Zjednoczonych, niż importujemy ze Stanów. Produkty rolne, które eksportujemy do Stanów Zjednoczonych, to produkty, które stanowią o wartości dodanej. Oczekujemy, że te liczby będą nadal tak dobre. Oczywiście nie zmienimy naszych praktyk rolnych, jak to niektóre media sugerują, że TTIP może to zmienić. Proces dotyczący GMO się nie zmieni. Sposób regulacji pracy i schematu w rzeźniach też się nie zmieni, ale są obszary, gdzie rzeczywiście możemy uzyskać większy dostęp do rynków w Stanach, na przykład sektor żywności. Na pewno odczuł on sankcje rosyjskie sprzed kilku lat. Naprawdę trudno dostać na rynku amerykańskim polskie gruszki

i jabłka. Robimy wszystko co w naszej mocy, aby tę część rynku otworzyć, jak również inne obszary.

Skłamałbym, gdybym nie wspomniał o tym, że częścią tej umowy ze Stanami Zjednoczonymi oczywiście otworzymy nasz rynek rolny bardziej niż na tę chwilę na ich produkty. To jest zrozumiałe. Musi być równowaga. Nasi negocjatorzy starają się tę równowagę wypracować. Później przedstawimy te rozwiązania państwom członkowskim, ale jesteśmy pewni, że uda nam się uzyskać równowagę i porozumienie, jeżeli chodzi o sektor i rynek rolny w całej UE.

Ostatni punkt, jeżeli chodzi o dostęp do rynku, to przetargi. W Stanach Zjednoczonych są prawa, które zostały przyjęte przez kongres w pierwszej połowie zeszłego wieku i wyłączają prawa producentów pociągów, czyli taboru kolejowego, autobusów i wielu innych. Jest to też jeden z powodów, tak na marginesie, dla którego w Stanach Zjednoczonych nie produkuje się pociągów. Albo się leci samolotem, albo jedzie samochodem. Niestety pociągów i taboru kolejowego się tam nie produkuje, ponieważ są to sektory bardzo chronione i doprowadza to do dużej niewydajności.

Drugi komponent TTIP dotyczy współpracy regulacyjnej. Coraz bardziej uznajemy, że im bardziej patrzemy na to, co blokuje firmę, która stara się stworzyć jakiś produkt, czy to jest małe, czy średnie przedsiębiorstwo albo producent samochodów, to są to standardy: bezpieczeństwa, środowiskowe. Jeżeli chodzi o zmiany, które tu można wprowadzić, to będą to obniżone koszty dla naszych producentów i w związku z tym nadzieja, że będzie większa konkurencyjność dla naszych firm i naszych pracowników. Również jeżeli chodzi o firmy farmaceutyczne, wiem, że macie ten przemysł w Polsce, obecnie mamy dwa razy do roku inspektorów. Najpierw amerykańscy, potem europejscy, robią to samo, a fabryka musi zapłacić za obie inspekcje, kiedy amerykańscy inspektorzy przyjeżdżają, więc jest to strata po stronie tych firm. Gdybyśmy mogli uznawać wzajemnie wyniki testów, to byłby to zysk netto dla waszych firm i dla gospodarki europejskiej.

Filar negocjacji to nowe zasady. Dotyczy to koncepcji, według której Stany Zjednoczone i UE są najlepszymi aktorami, żeby prowadzić ten system do wyższych zasad, żeby szanować ochronę pracowników, również pewne normy środowiskowe, które są dla nas zasadnicze, jeżeli chodzi o równowagę pomiędzy produktywnością a zrównoważonym rozwojem, żeby zapewnić bardziej otwarty handel na przykład energią. Mam taki bardzo prosty przykład: w Stanach Zjednoczonych, jeżeli produkujemy gaz płynny, na przykład w Dakocie Północnej, i mamy jakieś małe zasoby, z których korzystamy, to mamy prawo dostępu do rurociągu. W związku z tym możemy ten gaz wprowadzać na rynek. Mamy to samo w Europie, ale nie mamy tego samego za wschodnią granicą. Tam jest wielu producentów gazu oprócz firm, które sprzedają do państw członkowskich, ale to oznacza, że wszystkie inne firmy, które mogłyby produkować gaz, nie są w stanie doprowadzić tego gazu do Europy, ponieważ nie mają prawa dostępu do infrastruktury. Wiemy, że gaz to nie jest coś, co możemy umieścić na ciężarówce. Musimy mieć rurociąg, żeby doprowadzić go do rynku. To są aspekty regulacyjne, które mogą pomóc w rozwoju inwestycji, w rozwoju handlu, doprowadzić do bardziej stabilnego, konkurencyjnego, a więc też bardziej bezpiecznego otoczenia handlu.

Są też inne obszary, jeżeli chodzi o zasady, jeżeli chodzi o własność intelektualną, jeżeli chodzi o cła, o małe i średnie przedsiębiorstwa, możemy im umożliwić, ułatwić możliwość eksportu i importu. To wszystko staramy się promować poprzez TTIP, ale można zauważyć, że to są bardzo skomplikowane negocjacje. Chyba jest setka urzędników Komisji, którzy są zaangażowani w negocjacje, i przynajmniej tyle samo osób po stronie amerykańskiej. Spotykamy się mniej więcej co trzy miesiące i powolutku, bardzo trudno to idzie, ale dochodzimy do projektu tego traktatu.

Mogą państwo zapytać, gdzie jesteśmy parę lat po tym, jak rozpoczęliśmy pracę nad TTIP. Żeby pomóc państwu to porównać, negocjowaliśmy i podpisaliśmy umowę z Kanadą w ciągu pięciu i pół roku, ale tutaj presja naciski polityczne są mocniejsze i negocjacje są bardziej skomplikowane. Strona amerykańska, jestem pewien, że prezydent Obama powie to, kiedy przyjedzie tu w następnym miesiącu, jeżeli będzie mówił o gospodarce, a na pewno będzie mówił o sprawach gospodarczych, powie: spróbujmy podpisać tę umowę podczas trwania mojej administracji, czyli do stycznia 2017 r.,

kiedy to przekażę stery swojemu następcy. Jest pewne, że jeśli Donald Trump zostanie wybrany na prezydenta, to powinniśmy się martwić, biorąc pod uwagę jego bardzo mocne komentarze na temat tych umów. Prawdą jest też, że mamy nadal bardzo dużo pracy przed sobą, żeby dokończyć negocjacje, i te duże części jeszcze tak naprawdę się nie zaczęły. Jeszcze nie zostały poddane negocjacom. Gdybyśmy mówili o rozgrywkach piłkarskich to powiedziałbym, że jesteśmy w drugiej połowie, ale nie wiem, czy przed nami jest jeszcze sześćdziesiąt, czy osiemdziesiąt minut. To zależy od tego, ile możemy zrobić z Amerykanami w ciągu kolejnych miesięcy.

Jestem tutaj po to, żeby przekazać państwu informację na temat naszego zaangażowania w Brukseli, jeżeli chodzi o chęć zakończenia tych negocjacji w najbliższej przyszłości. W tym roku to by były bardzo ambitne plany. Chodzi o to, żeby zrobić to w taki sposób, żeby uzyskać wsparcie państwa jako wybranych przedstawicieli narodu i ze wsparciem państwa rządu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Zapraszam do zadawania pytań przede wszystkim panu negocjatorowi. Pierwszy do głosu zgłosił się pan poseł Dominik Tarczyński, który jednocześnie jest szefem podkomisji stałej, powołanej właśnie do spraw tejże umowy. Nasza Komisja bardzo wielką wagę przywiązuje do tego tematu i to jest wyraz tego, że polskie społeczeństwo jest zainteresowane sprawą umowy TTIP. Bardzo proszę, pan przewodniczący.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Panie negocjatorze, bardzo dziękuję za te informacje, za zarysowanie tego, w jaki sposób te negocjacje się odbywają. Mam cztery bardzo krótkie pytania, ale zanim je zadam, pozwolę sobie pana zapytać, czy jako negocjator, jako osoba, która po trzynastej rundzie ma wiedzę, jako człowiek, który jest bardzo blisko tej wiedzy, na tym etapie jest pan zwolennikiem podpisania tej umowy czy nie? Tak lub nie?

Wicenegocjator UE ds. umowy handlowej TTIP Hiddo Houben:

To zależy od warunków. To jak w sytuacji, kiedy kupujemy dom. To zależy od ceny, którą musimy zapłacić.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Rozumiem więc, że na tym etapie nie zna pan ceny tego domu?

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę, panie pośle, o kolejne pytania.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Dobrze. To teraz chciałbym zadać cztery bardzo krótkie pytania. Pierwsze dwa będą fundamentalne w moim rozumieniu. Czy na tym etapie wiemy, jak będzie wyglądał arbitraż? Czy negocjatorzy, kupując ten dom, jak pan powiedział, są w stanie poświęcić sądy arbitrażowe i czy to nie jest warunek fundamentalny, pierwotny, podstawowy, do tego, aby się zgodzić lub nie? To znaczy, skracając, czy sądy arbitrażowe będą w krajach członkowskich, czy w Stanach Zjednoczonych? To jest pierwsze pytanie, fundamentalne według mnie.

Drugie, czy kraje członkowskie UE będą miały taki sam dostęp do zamówień publicznych jak Amerykanie? I czy to też nie jest warunkiem brzegowym dla negocjatorów Komisji Europejskiej?

Trzecie pytanie, które też bardzo często się pojawia i pan o tym wspominał, ale czy w związku z obecnym w amerykańskim rolnictwie GMO możemy w praktyce – można się śmiać z tego przykładu – oczekiwać, że statki z milionem kurczaków po dolarze przyjadą do Polski, kiedy kurczak będzie kosztował w Polsce 3 dolary? Chcę zapytać, czy GMO faktycznie przełoży się na ceny i czy o tym właśnie w ten sposób się rozmawia i negocjuje.

I ostatnia kwestia, właściwie też do dyskusji, dlaczego cały czas pojawia się w negocjacjach kwestia terminu zakończenia i tym wyznacznikiem jest kadencja prezydenta

Obamy? Dlaczego odnosimy się do warunków i sytuacji politycznej w Stanach Zjednoczonych i dlaczego w ogóle w negocjacjach, w informacji publicznej, nas, Unię Europejską, interesuje, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych, jaki jest terminarz polityczny i dlaczego mielibyśmy brać to pod uwagę w tych negocjacjach? Bardzo panu dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę pana negocjatora o odpowiedź.

Wicenegocjator UE ds. umowy handlowej TTIP Hiddo Houben:

Bardzo dziękuję. To są bardzo dobre pytania. Jeżeli chodzi o inwestycje, rozwiązywanie sporów, wiem, że rząd ma tu szereg stanowisk. Sposób, w jaki patrzymy na to w Brukseli, jest następujący: system rozstrzygania sporów nazywamy ISDS był bardzo krytykowany przez społeczeństwo obywatelskie w całej Europie, jak również przez partię socjaldemokratyczną w Niemczech, a także w innych krajach, partię laburzystów, partię pracy w Anglii i inne. Uważano, że jest to nietransparentne, że jest to dziwne, że prywatna firma może wybrać sędziego, pozwać rząd do sądu. Jest to kontrintuicyjne, że przekazujemy takie prawo prywatnej firmie. W wyniku tej krytyki Komisja nie widziała innej alternatywy, jak przeprowadzić konsultacje publiczne w 2013 r. W reakcji na te konsultacje było bardzo wiele odpowiedzi z różnych części Europy.

W związku z tym stworzyliśmy nowe podejście do arbitrażu. Ta nowa procedura ustanawia systemy dużo bardziej porównywalne do procedur, które istnieją w państwach członkowskich, jeżeli chodzi o Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości itd. To oznacza, że aby stać się takim arbitrem, ktoś musi móc zostać sędzią, bo w przeciwnym razie nie będzie mógł być arbitrem. Procedura jest publiczna, można się odwoływać. Warunki, jeżeli chodzi o prawo rządów, są wyjaśnione, bardziej przejrzyste. To zostało przekazane do parlamentów, zatwierdzone przez obie instytucje i na podstawie tego kilka miesięcy temu przekazaliśmy to do Stanów Zjednoczonych. Tak że to nie jest podejście amerykańskie. Amerykańskie podejście jest bliższe staremu systemowi ISDS. To, czego dowiedzieliśmy się w ubiegłym roku, to to, że stary system ISDS nie zostanie zatwierdzony przez PE. To było bardzo jasne przesłanie ze strony parlamentów, że jeżeli pojawi się TTIP, w którym będzie poprzedni system ISDS, czyli system, który istnieje w traktatach dwustronnych podpisanych między Polską i Stanami Zjednoczonymi w roku 1990, w którym obie strony mogą wybrać arbitra, więc firma może wybrać sędziego, to nie musi być publiczne, nie ma odwołania od decyzji, to ta konstrukcja prawna nie przejdzie przez PE. PE nie zaakceptuje tego.

Teraz przesłaliśmy to do Stanów i jesteśmy w trakcie sprawdzania, czy możemy spojrzeć na ich system i na nasz system i dojść do wspólnego podejścia, które, wydaje nam się, będzie mogło być zatwierdzone przez państwa członkowskie i przez parlament. Ale dlatego nie mogę panu powiedzieć, czy jestem za czy przeciwko umowie, ponieważ nie wiem, jaki będzie wynik tych negocjacji.

Jeżeli chodzi o zamówienia publiczne robimy co w naszej mocy. Obiecuję to, ale to jest niezwykle trudne ponieważ te preferencje istnieją już od dekad w Ameryce. To jest jak mebel w salonie, który jest taki duży, że nikt go nigdy nie przesunął. Po prostu jakaś wielka szafa w salonie, która stoi tam od pokoleń i nie da się jej przesunąć. Pozbycie się tego podejścia w Stanach Zjednoczonych jest bardzo trudne, również dlatego, że to schodzi na szczebel lokalny i można powiedzieć, że preferencje są takie, żeby tworzyć miejsca pracy lokalnie.

Pojedyncze stany w Stanach Zjednoczonych mają preferencje lokalne. Wydaje mi się, że to, co staramy się zrobić, to dojść tam przynajmniej w połowie. Będzie troszeczkę liberalizacji, ale nie będzie tej pełnej, o którą pan prosi. Taka jest nasza ocena jako negocjatorów. Będą pewne ulepszenia, coś się polepszy, ale nie będzie to pełne, tak jak to jest w Europie, jeżeli chodzi o rynek wewnętrzny. Nasz system, jeżeli chodzi o zamówienia publiczne w państwach członkowskich, nie dyskryminuje w ogóle, jeżeli chodzi o narodowość firm, a ten poziom niedyskryminowania prawdopodobnie nie będzie możliwy do osiągnięcia ze Stanami Zjednoczonymi. Jesteśmy jednak już dużo dalej w tych negocjacjach.

Jeżeli chodzi o rolnictwo, to nie mogę powiedzieć, jaki będzie wpływ na ceny. Żyjemy w gospodarce rynkowej i nie wiemy, jaki będzie efekt za dziesięć lat. Jeżeli spojrzymy obecnie na eksport amerykański, to ten eksport zwiększa się dużo bardziej do innych części świata niż do Europy, bo w Europie nie ma takiego popytu na te towary. Chiny, Indie i inne rynki są dużo bardziej chłonne. A z drugiej strony w naszym przypadku, ponieważ zwiększa się popyt, jeżeli chodzi o artykuły wartości dodanej, na przykład nasze sery, kiełbasy czy inne rzeczy wytwarzane również przez państwa rolnictwo, to będzie to na pewno rynek rosnący w miarę, jak społeczeństwa się wzbogacają. Gdybym miał zgadywać, to powiedziałbym, że to będzie dużo lepsze dla naszej wspólnoty rolniczej niż dla amerykańskiej. Oni mają przestrzeń, a my mamy produkty. Tak bym to opisał. Na pewno jednak w TTIP nie zmieniamy ram prawnych tych wszystkich kwestii, o których pan mówił, czyli obszarów dotyczących rolnictwa, produktów rolnych.

Jeżeli chodzi o termin końcowy, to można na niego patrzeć na dwa sposoby. Można pomyśleć, że to jest coś sztucznego, ale można też na to spojrzeć jak na pewnego rodzaju szansę, ponieważ dzięki temu politycy muszą się bardziej zaangażować i bardziej poświęcić, by do konkretnego dnia to zrealizować. Patrząc na to pozytywnie, możemy wykorzystać te ostatnie sześć miesięcy bez administracji po to, aby te negocjacje zaszły tak daleko, jak to tylko możliwe. Może tam dojdziemy, może nie, ale możemy wykorzystać to tempo, które jest już teraz. Jeżeli jest jakikolwiek sygnał, który chcecie wysłać do prezydenta Obamy dotyczący TTIP, to macie taką szansę w lipcu. Możecie się też oczywiście odwołać do kwestii transportu towarów, do przetargów itd. To polityczne otwarcie, które on rozpoczął i które chce po sobie pozostawić, jest istotne, i dlatego też myślę, że należałoby za jego kadencji to skończyć.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze chciał pan Dominik Tarczyński.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Krótkie uzupełniające pytania, jeżeli mogę. Generalnie zrozumiałem z pana odpowiedzi, że tak naprawdę niewiele można teraz powiedzieć. Troszkę mnie to niepokoi, ponieważ biorąc pod uwagę ten sztuczny, nieprawdziwy deadline, który mamy, nierealny tak naprawdę, czyli koniec kadencji prezydenta Obamy, to czas do zakończenia negocjacji jest bardzo krótki. To znaczy, jesteśmy już na ostatniej prostej, i nadal jest więcej pytań niż odpowiedzi. Dlatego chciałbym zapytać, jeżeli chodzi o zamówienia publiczne, jeżeli będzie tak, jak pan sugeruje, że część stanów, powołując się na swoje prawo lokalne, będzie de facto nas dyskryminować, to czy my także jako UE ograniczymy dostęp Amerykanów w niektórych państwach członkowskich lub w niektórych sektorach ich dostęp do naszych zamówień publicznych. Czyli, czy będziemy mieli zasadę równości w tym zakresie. To po pierwsze.

Jeżeli chodzi o arbitraż, czy dobrze zrozumiałem, że to zależy od tego, jakie umowy międzynarodowe mają poszczególne państwa członkowskie ze Stanami Zjednoczonymi, czyli że niektóre będą się mogły powoływać na sądy krajowe, a inne nie? Czyli, de facto, czy Polska może żądać takiego arbitrażu, bo ta zdolność, o której pan mówił, w Polsce jest? Czy będziemy mogli dążyć do tego, aby w zapisach porozumienia było, że niektóre państwa członkowskie domagają się i to jest ich warunkiem do ratyfikowania umowy? To właściwie wszystko. Na razie te dwa uzupełnienia: arbitraż, czyli czy niektóre państwa będą mogły, czy będzie podpisane tak, że wszyscy nie będą mogli, oraz czy ta dyskryminacja ze strony amerykańskiej znajdzie odpowiedź równoległą w postawie negocjatorów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Zanim oddam głos, to chciałam powiedzieć, że pan poseł Tarczyński wykorzystał swoją siłę przewodniczącego podkomisji, ale teraz już oddam głos również innym członkom Komisji. Poproszę o rundę pytań, a później oddamy w całości głos panu negocjatorowi. Czyli pan poseł Rafał Trzaskowski, potem pan poseł Marcin Świącicki i pan poseł Adam Abramowicz zapisali się do głosu. I pan poseł Winnicki. To pierwsza runda, a później kolejne.

Posel Rafał Trzaskowski (PO):

Chcę zadać dwa, trzy pytania. Chcę powiedzieć, że zanim zostałem przedstawicielem opozycji, byłem wiceministrem spraw zagranicznych i chcę tylko podkreślić, że jakość tego porozumienia musi być o wiele większa aniżeli tempo zawierania go. Żyjemy w ciężkich czasach i TTIP to jeden ze sposobów, w jaki możemy zademonstrować naszą otwartość, postarać się stawić czoło wyzwaniom, które są przed nami.

Dla nas w Polsce są pewne delikatne obszary, szczególnie sektor chemiczny i sektor rolniczy, które są bardzo delikatne i trzeba to wziąć pod uwagę. Zanim zadam pytanie, chcę również zwrócić uwagę na jedną rzecz, bo mamy własne doświadczenie, jeżeli chodzi o ACTA. Ludzie demonstrowali na ulicach i była naprawdę duża wrzawa, i była bardzo trudna dyskusja na temat treści ACTA. Dlatego jest tak niezmiernie istotne dla nas, aby Komisja wykazała się zrozumieniem i współpracą z organizacjami pozarządowymi, ze społeczeństwem, i odpowiedziała na pytania. Wiem, że to robicie, ale w naszym kontekście jest to szczególnie istotne, ponieważ wyciągnęliśmy wnioski po ACTA i dyskusje bardzo często niestety idą na drugi plan, bo na pierwszy wysuwają się emocje. Myślę, że niestety może być podobnie, albo już jest, w przypadku TTIP.

Pytania. Przede wszystkim, jest raport PE dotyczący bezrobocia i że na dobrą sprawę TTIP może się przyczynić do wzrostu bezrobocia. Ponieważ każdy z nas chciałby znać odpowiedź na to pytanie, chciałbym, aby pan postarał się na nie odpowiedzieć. Po drugie, jest pytanie dotyczące zrównoważonego rozwoju. Wiem, że powiedział pan, że na etapie negocjacji, szczególnie jeżeli chodzi o środowisko, są pewne komentarze co do zrównoważonego rozwoju. Wiemy bardzo dobrze, że koszmarem dla naszych przedstawicieli będą niewłaściwe regulacje prawne z naszymi kolegami ze Stanów Zjednoczonych. I ostatnia rzecz, o którą chciałbym spytać, i myślę, że to jest chyba najważniejsza rzecz w debacie w Polsce, to kwestia poszczególnych regionów, poszczególnych krajów. Czy przeprowadziliście dokładną analizę, jeżeli chodzi o wpływ TTIP na poszczególne kraje UE? W Polsce jesteśmy oczywiście zainteresowani, jaki miałoby to wpływ na Polskę i na ten region europejski, ponieważ z niektórych raportów, które otrzymaliśmy z parlamentów narodowych, wynika, że niektórzy bardziej na tym zyskają niż inni. Dziękuję bardzo. Dziękuję za wysiłek i za to, że reprezentuje pan UE w tych ciężkich negocjacjach.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę teraz pana posła Marcina Świąćickiego. Chcę tylko przypomnieć, że jesteśmy w polskim parlamencie i obowiązuje tu język polski.

Posel Marcin Świąćicki (PO):

Pani przewodnicząca, mam kilka pytań. Jedno dotyczy kwestii energii. Czy mógłby nam powiedzieć coś więcej, co hamuje stanowisko amerykańskie w zakresie otworzenia rynku amerykańskiego na eksport energii do UE? Bo rozumiem, że ze strony UE wszyscy mamy deficyt energii w Europie i chcielibyśmy, aby ta tania energia amerykańska mogła do nas napływać. Co określa ich stanowisko, co hamuje? Jakie są szanse na to, że pozwolą na eksport surowców energetycznych do Europy?

Druga sprawa dotyczy ISDS. Wydaje mi się, że nie uwzględniono jeszcze jednej możliwości, mianowicie w przeciwieństwie do towarów i usług ISDS dotyczy inwestycji, a więc rzeczy, które są bardzo miejscowe. Tą stroną mogą być albo przepisy UE, które stwarzają problem dla inwestora, albo mogą być przepisy krajowe, które stwarzają problem dla inwestora. Czy nie należałoby rozważyć możliwości rozbicia tego ISDS na dwie części: jedną obowiązującą dla wszystkich, czyli wtedy, kiedy stroną jest UE, kiedy przepisy europejskie czynią szkodę inwestorowi, a drugą część na przepisy krajowe, które czynią szkodę inwestorowi, i wtedy tę część zostawić jako opcjonalną. Te kraje UE, które chcą, wejdą w to, a te, które nie chcą, nie wejdą, nie zapewnią takiej osłony amerykańskim inwestorom. To by troszeczkę uelastyczyło ISDS po stronie europejskiej i może by też ułatwiło jego przyjęcie, skoro tylko obowiązujące przepisy europejskie podlegałyby pod arbitraż, natomiast jeśli szkodę powodują przepisy krajowe, to wtedy kraj może wejść, a może nie wejść.

Trzecia rzecz to kwestia, która była poruszona, mianowicie korzyści dla konsumenta. Mówimy dużo producentach, mówimy o wskaźnikach makroekonomicznych, natomiast

ciągłe brakuje materiałów na przykład o tym, o ile będą tańsze samochody amerykańskie, jak będą wjeżdżać na rynek europejski. Czy można będzie taniej kupić samochód amerykański, a może niektóre produkty żywnościowe będą tańsze, a może jakieś inne korzyści. Ile przeciętny konsument może na tym zyskać albo ile może utracić potencjalnych korzyści, jeśli umowa nie wejdzie w życie. To samo dotyczy małych i średnich przedsiębiorstw. Takie analizy i ich upowszechnienie bardzo by nam się przydały. Wydaje mi się, że tego typu analiz potencjalnych korzyści z tego traktatu dla przeciętnego zjadacza chleba w Europie jest produkowanych za mało.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Adam Abramowicz.

Poseł Adam Abramowicz (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, kilka dni temu PE opublikował raport, w którym po raz pierwszy wskazano na potencjalne problemy na rynku pracy po wejściu TTIP w życie. Wynika z niego, że w Niemczech w związku z umową zniknęłoby 400 tys. miejsc pracy, we Włoszech około 300 tys., a po 100 tys. w Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii i Polsce. Jest wiadome, że korzyści z wolnego handlu będą się przekładały na niższe ceny dla konsumentów, ale jak widać z tego raportu, mogą się odbić na miejscach pracy w Europie co przy tak ogromnym bezrobociu budzi duże obawy. Jak by się pan odniósł do tego raportu?

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Jeszcze poproszę pana posła Winnickiego, a potem oddam głos panu negocjatorowi.

Poseł Robert Winnicki (niez.):

Dzień dobry, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie negocjatorze, pytania krótkie, ale do kilku rzeczy. Powiedział pan, że chodzi nie tylko o otwieranie rynków, ale i o ustalanie zasad. W kontekście ustalania zasad bardzo istotna jest, jak wybrzmiało to z wielu wypowiedzi, kwestia arbitrażu. Według dostępnych danych Polska jest ósmym na świecie, a drugim w Europie najczęściej pozywany krajem, jeśli chodzi o międzynarodowy arbitraż. Na pierwszym miejscu są czterokrotnie mniejsze Czechy. Oczywiście wzbudza to określone obawy. Powiedzmy sobie też jednak wprost – wzbudza obawy w kwestii ustalania zasad. Tak naprawdę ten międzynarodowy arbitraż jest niczym innym jak prywatyzacją wymiaru sprawiedliwości, gdzie korporacje są stawiane w jednym szeregu z suwerennymi państwami, a właściwie już niesuwerennymi. Jeśli mowa również o wspólnych podstawach ideologicznych, jak pan to ujął, które TTIP miałyby konserwować, to trzeba powiedzieć, że wartości demokracji liberalnej to nie są wartości, co do których panuje powszechny konsensus na terenie Europy czy również na terenie Stanów Zjednoczonych. Również w Polsce są inne, w naszym przekonaniu, wielu obecnych tu posłów, ale też i społeczeństwa, lepsze modele demokracji, jak demokracja narodowa, demokracja chrześcijańska, a nie demokracja lewicowo-liberalna w wydaniu państw zachodnioeuropejskich. Konserwacji takich zasad po prostu sobie nie życzymy.

Wreszcie trzecia rzecz, jaką chciałem poruszyć, to pytanie, które pan przewodniczący Tarczyński już zadał, czy spieszymy się w kontekście upływu kadencji Baraka Obamy? Ale pytanie jest, czy również elity europejskie, Komisja Europejska, nie spieszą się w związku z tym, co może się wydarzyć przy wyborach w poszczególnych państwach europejskich przez następne dwa lata, i czy to nie jest niedemokratyczne, że elity europejskie starają się przegonić procesy, w jakich zmierzają społeczeństwa europejskie, które po prostu odrzucają dotychczasowy model integracji, globalizacji, i zwracają się bardziej w kierunku wartości narodowych.

Na końcu, bo przecież problem jest zarówno w Stanach, jak i w Europie. On nie polega na tym, że zyski są takie oczywiste dla wszystkich, ponieważ zyski są oczywiste dla korporacji. Tydzień temu mieliśmy tu delegację z kongresu USA i jasno była mowa o tym, że traktat handlowy dotyczący Azji Wschodniej przeszedł jednym głosem, bo jest tak duży opór społeczeństwa przeciwko stratom, jakie ponoszą lokalne społeczności, jakie ponosi drobny handel, drobny biznes, drobna i średnia i wytwórczość. To znaczy,

staje pytanie, czy naprawdę chcemy takiego modelu globalizacji, jaki obecnie obowiązuje? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Po tej rundzie pytań oddaję głos panu negocjatorowi.

Wicenegocjator UE ds. umowy handlowej TTIP Hiddo Houben:

Dziękuję bardzo. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie pytania. Część komentarzy była tak dobra, jak moja odpowiedź, więc mógłbym nie odpowiadać, ale postaram się. Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące zamówień publicznych, to problem polega na tym, że część prawa zamówień publicznych jest konstytucyjną zagwarantowaną poszczególnym stanom, tak że rząd nie może zobligować stanu Kalifornii, aby wprowadzić jakieś zmiany, nie może zobligować Teksasu itd. Może co najwyżej poprosić, aby dany stan wprowadził jakieś zmiany. Jest to więc bardzo trudny proces, aby otworzyć rynek amerykański. Od samego początku jednak powiedzieliśmy, że jest to coś, czego byśmy oczekiwali od Stanów Zjednoczonych, że to przeforsują. Oczekujemy, że rząd Stanów Zjednoczonych rzeczywiście będzie nad tym pracował i zdefiniuje poziom zaangażowania, który będzie widoczny. I tak samo, jak pan sekretarz powiedział, bardziej nam zależy na treści niż na prędkości. Nie robimy tego dlatego, że mamy pewien termin końcowy, deadline, i musimy się wyrobić. Musimy się bardziej przyłożyć do jakości niż do szybkości wdrażania tego porozumienia, również dlatego, że z innego punktu widzenia, jeżeli będziemy działać za szybko, minimy pewne punkty i na przykład nie uda nam się odpowiednio realizować nowych miejsc pracy.

Jeżeli chodzi o wprowadzenie szczególnego instrumentu do prawa zamówień publicznych, dzięki czemu rynek ten mógłby być zamknięty na kraje, które zamykają się na nas, to warto by było pojechać do Berlina czy Londynu i postarać się przekonać o tym inne kraje członkowskie, a to będzie bardzo trudne. Komisja już od dłuższego czasu o to apeluje, ponieważ chyba dzięki temu mielibyśmy lepszą pozycję negocjacyjną i moglibyśmy lepiej reprezentować firmy europejskie, ale naprawdę, jeśli chodzi o liberalne kraje członkowskie, trudno taką zmianę przeforsować.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące systemu inwestycji, kilka osób już zabrało głos w tej sprawie. Przepraszam, jeżeli nie wymawiam właściwie państwa imion i nazwisk. Nowy system, który mamy, który zaproponowaliśmy, tak na dobrą sprawę nie ma już tej konotacji prywatyzacji procesów prawnych, ponieważ sędziowie są wybierani przez stany, a nie przez partie, dlatego podobnie jak w Światowej Organizacji Handlu, czy też podobnie jak w Trybunale w Hadze, proces wyboru jest podobny i jest to proces przejrzysty. To, co staraliśmy się zrobić, to stworzyć pewną strukturę prawną, która zostanie przyjęta przez krytyczne instytucje demokratyczne, jak parlamenty w Europie, ponieważ jest to istotny proces sądowy. Zawsze jednak z punktu widzenia systemu jesteśmy zainteresowani, aby takie procedury były w to włączone, ponieważ jesteśmy netto eksporterami. Jeżeli mamy fabrykę w Chinach, w Brazylii, w Argentynie, w Rosji, i fabryka działa, nie ma żadnych szkód i funkcjonuje dobrze, to nie zawsze chcemy się stosować do legalnych procedur narodowych, ponieważ są takie kraje, gdzie proces sądowy nie jest tak dojrzały jak nasz albo w Stanach Zjednoczonych. To jest też funkcja tego porozumienia. Jeżeli nie włączymy tego elementu porozumienia UE-Stany Zjednoczone, to w momencie kiedy zaczniemy negocjować na przykład z Chinami, nie dogadamy się w żadnym aspekcie, bo stwierdzą, że skoro nie mogą się dogadać się ze Stanami, to z UE na pewno też się nie dogadają. Dlatego musimy nad tym popracować. Chodzi u bardziej o aspekt systemowy dla krajów trzecich. To jest istotne. Jedyny sposób, w jaki można rozwiązać ten problem, to sprawić, aby ten proces był jak najbardziej przejrzysty, aby miał, najbardziej jak to możliwe, charakter prawny.

Panie Trzaskowski, jeżeli chodzi o to, o czym pan wspomniał, o przygotowanie Polski na trudniejszą dyskusję w ramach społeczeństwa, to musicie na mnie patrzeć jak na szczepionkę, która was na to uodporni, ponieważ biorąc pod uwagę nasze doświadczenie w Europie i w innych krajach członkowskich, to jest dyskusja, która na pewno będzie o wiele bardziej kontrowersyjna w przyszłości. Możecie być za albo przeciw, ale my jako Komisja chcemy, żeby dyskusja zawsze bazowała na faktach. Nie na sugestiach,

plotkach, przesłankach, tylko na faktach, które można później odnieść do dokumentów, żeby wszystko było pod kontrolą, żeby na przykład mechanizm rozstrzygania sporów między inwestorem a państwem, czyli tak zwany ISDS, też był przejrzyste opisany itd. To jest informacja, którą jesteśmy wam winni, dlatego tu jestem, dlatego prowadzimy debatę, dlatego jest też debata w ramach krajów na ten temat.

Ogólnie, jeśli chodzi o pytania dotyczące polityki zatrudnienia, jeżeli doprowadzimy do liberalizacji, to osiągniemy wystarczający poziom konkurencyjności, a jeżeli będzie odpowiedni poziom konkurencyjności, to będziemy mieli odpowiedni poziom zatrudnienia. Są takie gospodarki, którym to wychodzi i bezrobocie jest bardzo niskie, na przykład jak w Stanach Zjednoczonych – poniżej 5%. Tak że możemy mieć bardzo otwarte gospodarki i bardzo niskie bezrobocie, ale zależy to od prowadzonej polityki, od sposobu, w jaki jest prowadzona, i od sposobu, w jaki są używane instrumenty państwowe po to, żeby edukować społeczeństwo i zapewniać wysoce wykwalifikowaną siłę roboczą na jakże konkurencyjnym rynku.

Nigdy nie przyjmę argumentu, który by sugerował, że liberalizacja na szerszą skalę, jak w Europie, która będzie wdrażana przez dziesiątki lat, a wdrażane są wszystkie porozumienia krok po kroku, będzie miała negatywny wpływ makroekonomiczny. Na pewno tak nie będzie. Oczywiście może w przypadku niektórych sektorów będą jakieś zmiany, bo polityka handlowa zawsze jest taka, że niektórzy zyskują, a niektórzy tracą, ale ogólny rezultat zawsze będzie na plus. O ile jest oczywiście wsparty przez właściwą politykę, dlatego też w Brukseli mamy globalny fundusz inwestycyjny po to, aby wspierać sektory, które niestety nie zyskały na liberalizacji.

Było również pytanie o inwestycje. W procesie ICS, który mamy, zawsze będzie możliwość podążać za prawem narodowym. W ramach tego procesu oczywiście możemy się odwoływać do prawa europejskiego, bo prawo europejskie przecież i tak jest respektowane w każdym kraju członkowskim. Nie ma odrębnego prawa europejskiego i odrębnego prawa narodowego. Jedno jest częścią drugiego w momencie, gdy kraj staje się członkiem UE. To są systemy przenikające się. Prawo europejskie to jest piękno tego, jak Europa działa i jak współpracujemy z poszczególnymi państwami europejskimi. Każda decyzja prawna jest od razu zaimplementowana do prawa krajowego. Oczywiście w związku z tym albo w wyniku tego, jeżeli dochodzi do nieprawidłowości, można się odwoływać do Trybunału w Strasburgu.

Jeżeli chodzi o energię, jest oczywiste, że jeżeli zostanie zawarte TTIP, to oczekujemy, że będziemy mieli podstawę prawną, aby importować gaz płynny ze Stanów Zjednoczonych. Wątpię, aby ktokolwiek zaakceptował to porozumienie, jeżeli ten punkt nie zostanie tam uwzględniony, a nawet jeżeli nie będziemy importować gazu płynnego, ponieważ jest to droższe niż przez rurociąg, to i tak jest to istotne, ponieważ jest to pewnego rodzaju zabezpieczenie energetyczne w razie kryzysu. Zapewnimy, że będzie to wynikało bezpośrednio z tego porozumienia. Pracujemy nad tym bardzo dokładnie i wiemy, że jest to kwestia, która dla Polski jest bardzo istotna, tak jak wiemy, że część obszarów, szczególnie polityki energetycznej i przemysłu energetycznego i chemicznego, jest szczególnie dla Polski istotna. Przyglądamy się tak zwanym okresom przejściowym, aby móc na te kwestie odpowiedzieć.

Jeżeli chodzi o zyski dla konsumentów, to jest dużo analiz takich zysków. Najlepszym przykładem chyba są samochody. Mamy opłatę wynoszącą 10%, która spadnie do zera, tak że każdy samochód wyprodukowany w USA będzie tańszy o 10%, ale z punktu widzenia makroekonomii oczywiście te kwestie bardziej są oceniane w kontekście ogólnego PKB kraju.

Jeżeli chodzi o małe i średnie przedsiębiorstwa, to chcemy, aby ta umowa była właściwa również dla nich, dlatego będzie bardzo dużo inicjatyw realizowanych w ramach TTIP, dzięki czemu firmy, które chcą eksportować do Stanów Zjednoczonych, będą miały łatwiej i będą wiedziały, jaka dokumentacja jest potrzebna, na podstawie jakiej regulacji pracują i w jakim sektorze będą później obecne.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję. Przechodzimy teraz do drugiej rundy pytań. Zapiszę jeszcze pana posła Protasiewicza i na tym zamykam listę pytających. A będą to: pani Agata Borowiec musiała już wyjść, pan senator Chróścikowski, pan poseł Jacek Wilk i pan poseł Protasiewicz. Bardzo proszę, pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, pani przewodnicząca, chciałbym pana negocjatora zapytać, bo dla nas, dla Polski, ważne jest rolnictwo i tematy dotyczące rolnictwa są jednymi z najbardziej nośnych tematów, które są podnoszone przez różne organizacje i przez rolników. Mamy przykre doświadczenia w tej chwili z takich informacji, które padają. Nie tylko my, ale i europejscy rolnicy i spółdzielnie rolnicze protestują. Chcą negocjacji, ale protestują, bo obawiają się pozataryfowych barier w handlu, jakie są w sektorze rolnym. To jest poważne wyzwanie. Wchodzą tu między innymi stymulatory wzrostu, które w UE są niedopuszczone, a w Stanach funkcjonują. Była podnoszona sprawa GMO. Niby wyłączona, ale to kraje będą decydowały w tym momencie o prawodawstwie, jakie wprowadzą, bo UE nie mówi jednym głosem, czy GMO będzie wpuszczane, czy nie, a to porozumienie nadal nie jest jasne ani w ramach UE, ani pomiędzy krajami.

Dostęp do rynku to też jest problem bardzo poważny, bo brak konkurencyjności. Mówimy o wspólnej polityce rolnej, ale mówimy też o amerykańskiej polityce, która nie jest spójna z europejską, co w ogóle stawia w innych uwarunkowaniach rolników europejskich i amerykańskich. Mówimy o dobrostanie zwierząt. Przecież tam nie ma takich zasad jak w UE, które są bardzo kosztowne. Wymagania w UE są duże, a w Stanach, jak się mówi, może dobrowolnie około 20%.

Sprawa oznaczeń geograficznych. To jest temat bardzo trudnych negocjacji. Z Kanadą udało się pewne rzeczy rozwiązać, a tutaj słyszę, że jest poważny problem dotyczący oznaczeń geograficznych. A to jest podstawa, bo jeśli możemy mówić o eksporcie UE, to właśnie przy oznaczeniach geograficznych, a w odwrotną stronę – może nas zalać masa nieprzetworzonych produktów, kukurydza, zboże, nawet mięsa mrożone itd. To zaleje nasz rynek i spowoduje, że nie wygramy na tym eksporcie wartości dodanej produktów przetworzonych.

Sprawa, jak by nie było, bardzo ważna dla nas, to są produkty mleczne. To jest system dostępu odprawy celnej warzyw i owoców, inspekcje mięsa, które powinny wchodzić, i nawet przeklasyfikowanie, BSE, Irlandia, to są te problemy. Jest wiele elementów, które widzimy, i są obawy i europejskich rolników, i polskich. Mamy przykre doświadczenie z załamaniem rynku europejskiego w tej chwili w kryzysie z embargiem, z innymi problemami, z którymi się zderzamy, gdzie polskie rolnictwo przegrywa z europejskim z zaburzeniem rynku, a co będzie, gdy nastąpi zaburzenie rynku pełnej liberalizacji przy rynku europejskim? Polska będzie już ostatnim krajem, który sobie będzie radził w tym momencie. Albo sobie będzie radzić, albo nie. Mamy więc dużo wątpliwości i obaw, czy rolnicy polscy nie będą musieli protestować, jak tu już wyraźnie słychać głosy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Proszę teraz pan poseł Jacek Wilk.

Poseł Jacek Wilk (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, panie negocjatorze, my się tu poruszamy w takiej niepewnej przestrzeni, ponieważ szczegóły negocjacji są tajne, ale pewne kwestie w dyskusji publicznej się przewijają i chcę się do nich odnieść. Mam trzy pytania. Pierwsze dotyczy możliwości pozywania państwa przez firmę, przez korporację, w sytuacji, gdy nowowprowadzone regulacje mogą ograniczyć zyski danego przedsiębiorstwa. Taka możliwość już na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo niebezpieczna, chociażby z tego powodu, że wszelkie regulacje służące poszerzeniu wolności gospodarczej czy też deregulacyjne, a więc takie, które w naturalny sposób poszerzają konkurencję zwłaszcza dla wielkich przedsiębiorstw, które z natury są zwolennikami regulacji, czyli ograniczania konkurencyjności na rynku, więc wszelkie tego typu regulacje będą z natury rzeczy ograniczać ich zyski. Innymi słowy rodzi się ryzyko, że w sytuacji, kiedy państwo będzie się decydowało na deregulację danego sektora, na poszerzanie wolności gospodarczej,

będzie wchodziła możliwość pozywania państwa przez firmy. Jest to bardzo niebezpieczne szczególnie w Polsce, ponieważ u nas ponad 70% PKB jest produkowane przez małe i średnie przedsiębiorstwa i jesteśmy w sposób naturalny zainteresowani tym, aby tę wolność gospodarczą i możliwość rozwijania zwłaszcza małych i średnich przedsiębiorstw, a nie wielkich, bo one mają już dostatecznie duże możliwości, poszerzać. Jakie jest stanowisko negocjatorów w tej sprawie? To się wiąże też z kwestią tak zwanej rady regulacyjnej, o której się dużo mówi, która ma niejako prewencyjnie kontrolować nowo wprowadzone regulacje gospodarcze, i nie tylko gospodarcze, w danym kraju. Jakie mają być kompetencje i granice tej rady w stosunku do suwerenności poszczególnych państw w zakresie legislacji?

Drugie pytanie, bazując na złych doświadczeniach umowy ACTA, jakie jest stanowisko negocjatorów w zakresie ochrony prywatności danych osobowych i korespondencji, zwłaszcza elektronicznej, w kontekście możliwości przejmowania tych danych, przechwytywania przez służby specjalne, zwłaszcza amerykańskie. Czy tutaj negocjatorzy stoją na twardym stanowisku, aby tego typu dostęp był ograniczony, w szczególności zawsze za uprzednią zgodą sądu.

I ostatnie pytanie, żeby nie przedłużać. Chcę zapytać, czy stanowisko negocjatorów zmierza do tego, aby żywność modyfikowana genetycznie była wyraźnie oznaczana i żeby była bardzo jasna informacja pod tym względem ze strony producenta w stronę konsumenta, że mamy do czynienia z tego typu żywnością. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł Protasiewicz.

Poseł Jacek Protasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, mam pytanie do naszego gościa, które spowodowała de facto wcześniejsza odpowiedź na jedno z pytań związanych z zamówieniami publicznymi i praktycznymi konsekwencjami dla ewentualnego porozumienia czy wynegocjowanego zapisu w umowie TTIP, polegającego na tym, że, jak pan nas poinformował, jeśli dobrze zrozumiałem, że skutki praktyczne w poszczególnych stanach będą zależały nie tyle od podpisanego porozumienia w traktacie, ile od woli stanowych kongresów, przekonanych do respektowania tej międzynarodowej umowy przez rząd federalny w Waszyngtonie.

Chcę zatem zapytać bardziej szczegółowo, czy to będzie oznaczać konieczność zmiany poszczególnych aktów prawnych regulujących tę kwestię w poszczególnych stanach Stanów Zjednoczonych? Czy to będą praktyczne konsekwencje? To mnie prowadzi do drugiego pytania, które chciałbym zadać, czy zatem można sobie wyobrazić fortunnie zakończone negocjacje bez rozstrzygnięć dotyczących zamówień publicznych w TTIP? I po trzecie, pytanie nieco alternatywne wobec tego wcześniejszego: jeśli osiągnięto by porozumienie w tej sprawie i TTIP byłoby podpisane, uzgodnione, założmy, w tym terminie politycznym, o którym pan mówi, czyli do końca tego roku, przed upływem kadencji prezydenta Obamy, to kiedy pan widzi realną faktyczną datę wejścia w życie i obowiązywania zapisów TTIP? Ile jeszcze czasu będzie potrzeba, żeby wynegocjowane z takim trudem porozumienie prawne miało swoje faktyczne praktyczne konsekwencje dla przedsiębiorstw europejskich operujących na rynku amerykańskim? I odwrotnie oczywiście. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Na tym zakończyliśmy rundę pytań. Oddam teraz głos panu negocjatorowi z prośbą o odpowiedź na te pytania i jednocześnie podsumowanie naszego dzisiejszego spotkania.

Wicenegocjator UE ds. umowy handlowej TTIP Hiddo Houben:

Dziękuję. Wydaje mi się, że mamy takie doświadczenia w Brukseli, że kiedy negocjujemy umowy handlowe, sektor rolnictwa zawsze jest zaniepokojony. Mamy specjalne ministerstwo, które jest bardzo silne w Brukseli, ze względu właśnie na wspólną politykę rolną, która jest jedną z pierwszych, o konkurencyjności handlu i rolnictwie. Powstało ono jeszcze w latach 60. Wydaje mi się, że jesteśmy dumni z systemów, które posiadamy

w Europie w zakresie wspierania naszej wspólnoty rolniczej. Ma pan rację, wskazując na różnice pomiędzy rolnikami amerykańskimi, jeśli chodzi o GMO, o traktowanie zwierząt. Jeżeli spytacie amerykańskich rolników, to oni powiedzą: wasi rolnicy dostają dotacje, dużo większe niż amerykańscy. I to jest prawda, jeżeli spojrzymy, jaki procent wsparcia przekazujemy rolnikom w Europie.

Jeżeli chodzi o negocjacje TTIP, to to, co się staramy zrobić, to stworzyć przejrzyste linie, gdzie nie chcemy zmienić naszej polityki, na przykład hormony wzrostu, GMO, to są przykłady tego, czego nie chcemy zmieniać. Ale staramy się również rozwiązać pewne problemy, o których państwo wspomnieli, na przykład to, że rynek wołowiny jest w Stanach Zjednoczonych zamknięty dla Europy, również kwestia nabiątu na rynku amerykańskim. To, co staramy się zrobić, to znaleźć zrównoważony pakiet dla rolnictwa, w którym otworzymy nasz rynek, ale nie bez zabezpieczeń i nie bez specjalnych taryf, jeżeli chodzi na przykład o produkcję wołowiny i drobiu. Wydaje nam się, że jeżeli spojrzymy na wyniki tej branży, tego sektora, a my eksportujemy dwa razy więcej do Stanów, niż importujemy od nich, to prognozy na przyszłość są dobre, jeśli chodzi o sektor rolnictwa w Europie.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące sporów inwestycyjnych, obrócę to pytanie i zapytam, czy chcielibyście mieć obecny system? Pozostawić obecny system? Czyli dwustronne traktaty ze Stanami, które obecnie prawnie obowiązują i które są dużo gorsze niż to, co my zaproponowaliśmy. W naszej propozycji prawo regulowania rządów jest potwierdzone i warunki, w ramach których można się domagać zadośćuczynienia, są ograniczone. Zrobiliśmy to z Kanadą w tekście, który zaproponowaliśmy, który jest w pełni publiczny, więc mogą państwo skonsultować te teksty. Zobaczycie warunki, w których można się domagać odszkodowania.

Powiedzieliśmy, że od początku zdecydujemy w Brukseli, w ramach państw członkowskich i parlamentu, jaki jest system prawny, żeby chronić dane naszych obywateli. Tego nie można negocjować w ramach TTIP. Nie będziemy negocjować kwestii związanych z ochroną danych osobowych w ramach TTIP.

Wydaje mi się, że jeżeli chodzi o oznakowanie żywności, to musimy na etykiecie napisać, skąd pochodzi produkt. Jest to więc dość przejrzyste.

Jeżeli chodzi o zamówienia publiczne jeszcze raz, zgodnie z podziałem władz w Stanach Zjednoczonych rząd USA nie może wymóc na danym stanie zmiany decyzji dotyczącej prawa zamówienia publicznego, ale jeżeli wystosuje taką prośbę, a stan się przychyli do tej prośby, to wtedy można taką zmianę wprowadzić. Rząd Stanów Zjednoczonych od tego momentu, z uwagi na to, że jest autorem tej zmiany, będzie odpowiedzialny za wdrożenie elementu, którego sam jest teoretycznie inicjatorem. Sugerowałbym, że nie powinno być żadnej mowy o TTIP, jeżeli element o zamówieniach publicznych nie będzie zawarty w tej umowie, ponieważ to jest niezmiernie istotne dla każdego kraju członkowskiego. Jednak po tylu dekadach dyskryminacji i debat dotyczących zamówień publicznych trudno nam będzie na pewno bronić porozumienia, które chcieliby widzieć Amerykanie w sektorach, które są wrażliwe.

Jeżeli chodzi o ostatni punkt, to myślimy, że może za dwa, trzy lata po zakończeniu prac nad tą umową to porozumienie wejdzie w życie. Musi być tłumaczenie na wszystkie dwadzieścia cztery języki, musi to przejść jeszcze raz kontrolę, proces aprobowania przez parlamenty narodowe.

I ostatni już komentarz, szanowni państwo, dziękuję za przyjęcie mnie w dniu dzisiejszym, dziękuję bardzo za zaproszenie. Jesteśmy naprawdę małym zespołem, dosłownie dwanaście osób, które nad tym pracują, ale zawsze chętnie chcemy odpowiadać na wszelkie pytania, komentarze. Robimy to z Ministerstwem dawnym Gospodarki obecnym Rozwoju. Staramy się być zawsze przejrzystymi. Jeżeli mają państwo jakieś pytania, to proszę je do nas adresować. Postaramy się zawsze na nie odpowiedzieć. Myślę jednocześnie, że główny punkt, który chciałbym tu podnieść, to taki, żeby państwa przekonać, że debata, która będzie miała miejsce w Polsce, tak jak i w każdym innym kraju członkowskim, to debata oparta o fakty. Możecie być pewni, że ta debata będzie oparta na faktach i proszę się nie sugerować plotkami, przesłankami czy innymi niesprawdzonymi informacjami.

Jedną rzecz jeszcze, którą chce dodać, to że wierzę w demokrację, szanowni państwo, tak że decyzję na pewno podejmiemy demokratycznie i na pewno system europejski zwycięży i sfinalizujemy tę umowę. Jako negocjator o więcej prosić nie mogę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję panu negocjatorowi. Dziękuję panu ministrowi i wszystkim uczestnikom dzisiejszego posiedzenia Komisji. To posiedzenie było rzeczywiście bardzo istotne, interesujące i stanowiło ważny element naszych stałych prac nad tą umową w ramach podkomisji ds. umowy handlowej TTIP. Na tym zamykam rozpatrywanie tego punktu.

Przechodzimy do punktu ostatniego, czyli do spraw bieżących. Informuję, że następne posiedzenia Komisji odbędą się w dniu 9 czerwca o godzinie 10.30 w sali 2 oraz o godzinie 12.00 w sali 118 oraz w dniu 10 czerwca o godzinie 13.00 w sali 2. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę. Zamykam rozpatrywanie pkt II.

Informuję, że porządek dzienny został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję wszystkim bardzo serdecznie. Zamykam posiedzenie Komisji.